

PRACA NAD TEKSTEM PODSTAWĄ LEKTORATU NA POZIOMIE C1. TRADYCYJNE METODY, NOWOCZESNE TECHNOLOGIE

Do napisania tych kilku uwag skłoniła mnie chęć podzielenia się obserwacjami z lektoratu języka francuskiego na poziomie C1, który prowadzę od kilku lat. W sposób szczególnie chciałabym podkreślić znaczenie pracy nad tekstami o różnorodnej tematyce oraz jej wpływ na rozwój kompetencji językowych i ogólnointelektualnych studentów. Istotną sprawą jest również przedstawienie ewidentnych korzyści dla samego uczącego, wynikających z możliwości dokonywania wyboru i doboru materiałów pod kątem zainteresowań uczestników lektoratu, czego pozbawia nas lub w znacznym stopniu ogranicza programowa realizacja podręcznika przeznaczonego dla danego poziomu.

Tak więc, przyglądając się układowi i treści poszczególnych, doskonałych zresztą propozycji dydaktycznych, takich jak na przykład *Panorama 4*, *Panorama 4 plus*, *Edito B2* czy też *Campus 4*, odnosi się nieodparte wrażenie wszechobecnej schematyzacji i unifikacji. W każdym podręczniku znaleźć można te same bloki tematyczne (co zrozumiałe), mniej lub bardziej zaawansowane ćwiczenia gramatyczne, podobne lub wręcz te same teksty plus ogromną ilość materiału na płytach CD i DVD, a wszystko to w konwencji powszechnie znanych i ogólnie stosowanych od ponad czterdziestu lat technik i metod, takich jak „Silent Way” z lat 1954–1963 (por. Young 1983), psychodrama językowa (por. Dufeu 1983), metoda sugestywna (por. Saféris 1983), audiowizualna i komunikatywna (por. Knibbeler 1983).

Aktualny proces nauczania wydaje się zresztą amalgamatem poszczególnych praktyk językowych z wykorzystaniem nowoczesnych technologii, nasuwając skojarzenia z modną obecnie formą teatralną, zwaną „bazar”, a polegającą – najogólniej rzecz ujmując – na łączeniu różnorodnych elementów z odległych nieraz dziedzin sztuki. Postęp techniczny z kolei umożliwił szybsze i przyjemniejsze – zwłaszcza dla młodego odbiorcy – przekazywanie wiedzy. Tak więc tablice pilśniowe z przyczepianymi figurynkami, krótkie filmiki z projektora, nagrania dialogów i ćwiczeń automatyzujących – czyli standardowe wyposażenie dobrze funkcjonującego liceum językowego z końca lat siedemdziesiątych – zastąpione zostały płytami CD i DVD oraz tablicami multimedialnymi. Nie można pomi-

nać również nauczania przez Internet, zyskującego sobie coraz większe rzesze zwolenników, tak jak niegdyś powszechnie radio i telewizja. Mamy zatem do czynienia z eksplozją nowoczesności technologicznej, „odmładzającej” uznane i stosowane metody nauczania, co w połączeniu z odpowiednią ilością godzin (przynajmniej 4 godziny tygodniowo), wyjazdami, wymianami daje znakomite lub choćby dobre rezultaty opanowania języka.

1. Rezygnacja z podręcznika

Studenci kwalifikujący się na lektorat na poziomie C1 posiadają takie kompetencje językowe, które pozwalają na zaproponowanie im czegoś innego niż kolejny podręcznik i kolejne nagranie DVD. Jednym słowem – na uniknięcie powielania schematu z poprzednich lat i przejście od rozmów o rzeczach do dyskusji o ideach. Możliwość tę stwarza analiza tekstów literackich oraz artykułów prasowych, podczas której niekonieczne jest epatowanie dźwiękiem i kolorem po to, by wzbudzić zainteresowanie tematem czy też ułatwić zapamiętywanie struktur i słownictwa. Ten etap uczący się mają już za sobą, mogą teraz skupić się bardziej na treści niż sposobach towarzyszących jej przekazywaniu. Nie bez znaczenia pozostaje też fakt, że obecnie lektoraty rozpoczynają się na drugim roku studiów – co z językowego punktu widzenia nie jest może najszcześniejszym rozwiązaniem, daje jednak gwarancję większej dojrzałości intelektualnej, bardziej wykrystalizowanych poglądów i zainteresowań uczestników, a w rezultacie bardzo ułatwia dyskusję.

O ile w zakresie tekstów literackich można oprzeć się na propozycjach z podręcznika, wzbogacanych jednak od czasu do czasu o własne preferencje, o tyle absurdem wydaje się bazowanie na zamieszczanych tam fragmentach artykułów czy notatek prasowych, głównie ze względu na brak aktualności tychże, poza oczywiście takimi, które traktują o kwestiach ponadczasowych.

Tytuły, z których najczęściej korzystam, to: „Le Monde Diplomatique”, „Le Figaro”, „L'Express”, „Les Echos de Pologne”, czasem „Le Canard Enchaîné”, zawierające felietony o szerokim spektrum poruszanych zagadnień politycznych, ekonomicznych, społecznych i artystycznych.

W ostatnich dwóch latach był to cykl artykułów¹ dotyczących transplantacji organów, eutanazji i zapłodnienia *in vitro*, dobrze wpisujących się w dyskusje toczące się w naszym kraju ze szczególną intensywnością i pozwalających porównać francuską i polską optykę tych spraw, zarówno od strony etycznej, jak i prawnej. Nie można było pominąć także problemów związanych z kryzysem ekonomicznym czy też perturbacji życiowych prezydenta Francji, widzianych tym razem okiem satyryka. Istnieją również publikacje opracowywane co roku w każdej grupie C1, jak np. cieszący się od kilku lat niesłabnącym powodzeniem esej Ignacio Ramoneta zatytułowany *Démocraties sur mesure*, uwodzący blysko-

¹ Spis artykułów został zamieszczony w bibliografii.

tliwym, prześmiewczo-ironicznym stylem, oraz pełen ciepła, humoru i elegancji językowej felieton Philippe'a Bouvarda *Ah! L'époque ou les enfants n'avaient aucun droit*. Kanon uzupełniają: felieton Bronisława Geremka *Nous parlerons toujours polonais* i recenzja z filmu Andrzeja Wajdy *Katyn*.

2. Opracowywanie tekstu

Praca nad tekstem, którą przedstawiam na podstawie zamieszczonego poniżej wspomnianego już artykułu I. Ramoneta, przebiega według klasycznych, ogólnie znanych zasad.

Démocraties sur mesure

Souvent présentée comme le meilleur des systèmes politiques, la démocratie a longtemps été une forme de gouvernement rare. Parce qu'aucun régime ne répond totalement à l'idéal démocratique qui supposerait une honnêteté totale des puissants à l'égard des faibles et une condamnation vraiment radicale de tout abus de pouvoir. Et parce qu'il faut respecter cinq critères indispensables : élections libres ; opposition organisée et libre ; droit réel à l'alternance politique ; système judiciaire indépendant ; et existence de médias libres. Même ainsi, certains Etats démocratiques, comme la France ou le Royaume-Uni, dénièrent longtemps aux femmes le droit de vote, et étaient par ailleurs des puissances coloniales bafouant les droits des colonisés.

En dépit de tels défauts, cette méthode de gouvernement a eu tendance à s'universaliser. Sous la forte impulsion, d'abord, du président des Etats-Unis Woodrow Wilson (1856–1924). Mais surtout après la fin de la guerre froide et la disparition de l'Union soviétique. On annonça alors la « *fin de l'histoire* » au prétexte que rien ne s'opposait à ce que tous les Etats du monde atteignent un jour les deux objectifs du « bonheur suprême » : économie de marché et démocratie représentative. Objectifs devenus dogmes intouchables.

Au nom de ces dogmes, M. George W. Bush a estimé légitime, en Irak, de recourir à la force. Et, dans des prisons secrètes établies à l'étranger, d'autoriser ses forces armées à pratiquer la torture. Ou de soumettre à des traitements inhumains, dans le bagne de Guantánamo, des prisonniers en dehors de tout cadre légal, comme vient de le dénoncer un rapport de la Commission des droits de l'homme de l'ONU, ainsi qu'une résolution du Parlement européen.

Malgré de si graves infractions, les Etats-Unis n'hésitent pas à s'ériger en instance plénière d'homologation démocratique. Washington a pris l'habitude d'avilir ses adversaires en les qualifiant systématiquement de « *non démocratiques* », voire d'« *Etats voyous* » ou de « *bastions de la tyrannie* ». Seule condition pour échapper à cette marque d'infamie : organiser des « élections libres ».

Mais même alors, tout dépend des résultats. Comme le montre le cas du Venezuela, où, depuis 1998, M. Hugo Chávez a été élu à plusieurs reprises dans des conditions garanties par des observateurs internationaux. Rien n'y fait. Washington continue d'accuser M. Chávez

d'être un « *danger pour la démocratie* » ; et est allé jusqu'à fomenter un coup d'Etat en avril 2002 contre le président vénézuélien, lequel de nouveau se soumet au verdict des urnes en décembre prochain...

Trois autres exemples – en Iran, en Palestine et en Haïti – montrent qu'il ne suffit plus d'être élu démocratiquement. Pour l'Iran, chacun trouvait les élections de juin 2005 formidables : participation massive, pluralité et diversité des candidats (dans le cadre de l'islamisme officiel), et surtout brillante campagne de M. Ali Akbar Hachémi Rafsandjani, favori des Occidentaux et donné vainqueur. Nul n'évoquait alors le « péril nucléaire ». Tout a brutalement changé après la victoire de M. Mahmoud Ahmadinejad (dont, par ailleurs, les déclarations sur Israël sont inacceptables). Et l'on assiste maintenant à une diabolisation de l'Iran.

Bien que Téhéran soit signataire du traité de non-prolifération nucléaire et nie vouloir la bombe, le ministre français des affaires étrangères ne vient-il pas d'accuser l'Iran de conduire un « *programme nucléaire militaire clandestin (1)* » ? Et, oubliant déjà les récentes élections, Mme Condoleezza Rice, secrétaire d'Etat américaine, ne réclame-t-elle pas 75 millions de dollars au Congrès pour financer en Iran la « *promotion de la démocratie* » ?

Même situation, ou presque, pour la Palestine (*lire l'article de Georges Corm*, « Révoltes et refus au nom de l'islam »), où les Etats-Unis ainsi que l'Union européenne, après avoir exigé la tenue d'élections « vraiment démocratiques » surveillées par une myriade d'observateurs étrangers, refusent maintenant le résultat, au prétexte que le vainqueur, le mouvement islamo-nationaliste Hamas (auteur d'attentats odieux contre des civils israéliens), ne plaît pas.

Enfin, pour Haïti, on a pu voir, à l'occasion de l'élection présidentielle du 7 février dernier, comment, dans un premier temps, tout était fait pour empêcher la victoire de M. René Préval – finalement élu –, dont la « communauté internationale » ne voulait à aucun prix, en raison de ses liens avec l'ancien président Jean-Bertrand Aristide.

« *La démocratie*, disait Winston Churchill, *est le pire des régimes, à l'exception de tous les autres.* » Ce qui gêne aujourd'hui, c'est de ne pouvoir déterminer le résultat d'une consultation électorale à l'avance. Quand certains aimeraient pouvoir établir des démocraties sur mesure. A résultat garanti.

Ignacio Ramonet

Przed przystąpieniem do zapoznania się z treścią studenci podają definicje pojęcia „demokracja”, następnie krótko objaśniają sytuację polityczną w krajach przedstawionych w artykule (we Francji, USA, Wenezueli, Iranie, Palestynie, na Haiti). Uczący jest oczywiście przygotowany na uzupełnianie lub korygowanie odpowiedzi. Ten wstępny etap trwa około 15–20 minut, po czym następuje czytanie tekstu. Jest to lektura cicha, w trakcie której każdy uczestnik zajęć wynotowuje niezrozumiałe dla niego wyrażenia, objaśniane następnie (nigdy po polsku) przez podanie synonimów lub w sposób opisowy. Poszczególne fragmenty tekstu mogą też być odczytywane na głos i streszczane po uprzednim wyjaśnieniu słownictwa. Ta część zajęć zajmuje około 30 minut. Następnym etapem może być ułożenie kilku–kilkunastu pytań (nie więcej jednak niż 15) albo udzielanie odpowiedzi

na pytania opracowane wcześniej przez lektora. Zamiast tej aktywności studenci mogą zostać poproszeni o podkreślenie w tekście najważniejszych, ich zdaniem, fragmentów i uzasadnienie swojego wyboru. Komentarze te często przekształcają się w spontaniczną dyskusję. Należy również zaproponować serię ćwiczeń leksykalnych, takich jak np.:

1. Reformulez les énoncés suivants:

a/ Même ainsi certains Etats démocratiques comme la France ou le Royaume-Uni, denièrent longtemps aux femmes le droit de vote, et étaient par ailleurs des puissances coloniales bafouant les droits des colonisés

.....
.....
.....
.....
.....

b/ les Etats-Unis n'hésitent pas à s'ériger en instance planétaire d'homologation démocratique

.....
.....
.....
.....
.....

c/ Etats voyous

.....
.....
.....
.....
.....

d/ diabolisation de l'Iran

.....
.....
.....
.....
.....

2. Donnez les synonymes des mots suivants:

a/ avilir b/ fomenter c/ une myriade

d/ à plusieurs reprises e/ le bain
.....

Często także studenci otrzymują nieuporządkowaną lub zdekompletowaną wersję tekstu (z tzw. okienkami) w celu ułożenia jej w logiczną całość i uzupełnienia, np.:

3. Completez le texte avec les mots donnés ci-dessus: ainsi que, s'ériger, infractions, un rapport, voire, au nom de, traitements, dans, légitime, à l'étranger, avilir, voyous, droits, seule, le baigne, si, infamie, en dehors de " ces dogmes, M. George W. Bush a estimé, en Irak, de recourir à la force. Et, des prisons secrètes établies, d'autoriser ses forces armées à pratiquer la torture. Ou de soumettre à des inhumains, dans de Guantanamo, des prisonniers tout cadre légal, comme vient de le dénoncer de la Commission des de l'homme de l'ONU, une résolution du Parlement européen. Malgré de graves, les Etats-Unis n'hésitent pas à en instance planétaire d'homologation démocratique. Washington a pris l'habitude de ses adversaires en les qualifiant systématiquement de non-démocratiques, d'Etats ou de bastions de la tyrannie. condition pour échapper à cette marque de : organiser des élections libres”.

Nieporównywalnie trudniejszą, lecz zarazem bardziej kreatywną odmianą niniejszego ćwiczenia jest uzupełnianie przykładowego tekstu bez podania koniecznych do zastosowania wyrazów. W tym przypadku praca odbywa się w zespołach dwu-, trzyosobowych, a jej finalnym efektem jest porównanie i – po uprzedniej korekcie – wybranie najlepszej wersji. Uzupełnianiem mogą zostać także objęte przyimki lub rodzajniki, przy czym to ostatnie ćwiczenie (zwykle następczące sporo trudności) służy wychwyceniu niuansów wynikających z użycia poszczególnych typów determinantów.

Inną techniką, raczej rzadko stosowaną, jest tłumaczenie tekstu (w artykule *Démocraties sur mesure* na przykład połowy lub tylko wybranych zdań) i wspólna refleksja nad różnorodnymi formami interpretacji. W nielicznych (zwykle sześć-, siedmioosobowych) grupach języka francuskiego samo tłumaczenie jest pracą indywidualną, natomiast omawianie i dygresje na jego temat – wspólną.

Każdy materiał poddawany jest analizie pod kątem zastosowanych środków stylistycznych, metafor, wyrażeń podkreślających powiązanie przyczyn i skutków, zasadności użycia danych czasów, zabiegów tautologicznych, wykorzystania cytatów i przysłów itp., co w rezultacie umożliwia określenie stylu i nieraz rozpoznanie autora.

Po takim przygotowaniu tekstu kolejnym etapem jest *dyskusja* nad jego treścią, chociaż uczciwiej będzie przyznać, że ta wymiana poglądów trwa właściwie cały czas, we wzajemnym przenikaniu się pytań, odpowiedzi, uwag i komentarzy. Istotną i zarazem najcenniejszą jej cechą jest spontaniczność: nieomal wszyscy uczestnicy zajęć reagują żywo, jedno pytanie rodzi następne, uczący nie odgrywa już roli animatora, lecz *może przyjąć pozycję obserwatora lub po prostu jednego z dyskutantów*. Wypada tutaj nadmienić, że o powodzeniu decyduje także – oprócz interesującego tekstu – skład grupy. W przypadku języka francuskiego są to grupy międzywydziałowe, gdzie trudno znaleźć przynajmniej dwóch przedstawicieli tego samego kierunku, jednak dzięki temu wzbogacają się oni wzajemnie o zupełnie inne doświadczenia z odległych nieraz dziedzin. Prawnicy i przyszli dyplo-

maci wykazują znaczne rozeznanie w różnorodnych aspektach życia społecznego i areny międzynarodowej, nie stroniąc bynajmniej od tematów artystyczno-literackich, tradycyjnej domeny filologów, filmoznawców czy też teatrologów. Zresztą, przy obecnej dwu-, a nawet wielokierunkowości studentów, tworzenie tak zróżnicowanych grup nie jest wadą, lecz zaletą, którą należy wszechstronnie wykorzystać.

Popularną i powszechnie stosowaną formą, budzącą wszakże mój umiarkowany entuzjazm, jest *debata*, przygotowywana jako tzw. praca domowa. Pomimo przydziału zakresu materiału do zaprezentowania, pomimo (czasem) większej poprawności językowej, może sprowadzić się ona w istocie do wygłoszenia kilku gładkich referatów na dany temat, pomiędzy którymi manewruje poszukujący korelacji student-animador. Debata razi sztucznością, uczestnicy odgrywają przygotowane uprzednio role. Boję się, że nie ujawniają również swoich prawdziwych poglądów. Jak wynika z moich obserwacji, inne techniki, np. *Kugellager* („łożysko kulkowe”), *Wirbelgruppen* („wirujące grupy”), „gorące krzesło” (por. Adamek 2009), dają rezultaty na poziomie B1, są wątpliwe na B2 i po prostu śmieszają na poziomie C1-C2, gdzie chodzi o inny rodzaj i inną treść komunikacji. Trudno po prostu (choć nie jest to niemożliwe) rozmawiać o Kancie, Leibnizu, La Rochefoucauld, siedząc na „gorącym krześle”.

Oba te rodzaje ustnej wypowiedzi nie są ostatnim etapem pracy nad tekstem. Pozostaje teraz nadać postać pisemną zaistniałym lub też dopiero rodzącym się refleksjom za pomocą *esejów* i *dysertacji*. W ciągu jednego semestru studenci grup o wymiarze 1,5 godziny tygodniowo oddają 5–6 esejów argumentowanych o długości około. 250–350 słów oraz 1 dysertację (ponad 700 słów), ocenianych nie tylko pod względem poprawności językowej. Często w trakcie zajęć ćwiczymy jeszcze jedną formę – *streszczenie*, przeważnie pisane w zespołach dwuosobowych i porównywane z innymi, lub też sporządzanie krótkich artykułów na podstawie autentycznych notatek.

3. Wnioski

Praktyczne możliwości wykorzystania prasy są więc nieograniczone i zależą w dużej mierze od inwencji uczącego. Podsumowując, pragnę podkreślić, że nie traktuję pracy z artykułami jedynie jako dodatku mającego uatrakcyjnić zajęcia – w 60–70 procentach to właśnie one stanowią ich trzon. Pozostałe 30–40 procent to standardowe nagrania CD, DVD oraz ćwiczenia gramatyczne, chociaż te ostatnie często wymyślane są *ad hoc*, w trakcie opracowywania tekstu.

Artykuły prezentowane są w całości, bez tzw. adaptacji dla potrzeb uczących się, dotyczą (najczęściej) aktualnych zagadnień, pozwalają odkryć nowy, szybko zmieniający się kontekst społeczno-polityczny, poznać francuską perspektywę postrzegania różnych zjawisk oraz nowe słownictwo. Dają możliwość dokony-

wania porównań i przedstawiania tego samego tematu w różnej optyce, w zależności od orientacji politycznej magazynu. Pomagają też przekonać do istnienia i zasadności stosowania form, które jakoby wyszły z użycia (np. *subjonctif imparfait* i *plus-que-parfait*), i wreszcie – co najważniejsze – pozwalają poczuć się *kreatorami przestrzeni dydaktycznej*. Podręczniki spychają nas w pewien sposób do roli kierującego procesem odtwarzania już gotowych, uprzednio spreparowanych przez autorów segmentów. Tutaj twórcami jesteśmy my: wyszukujemy materiał i znając odpowiednie techniki-metody, tworzymy nasz własny przewodnik pedagogiczny, każdego roku inny.

Być może tę samą czy też podobną rolę mogłyby spełniać na zajęciach nagrania wideo i DVD. Jednak w dobie tak powszechnego dostępu do tych źródeł informacji oglądanie telewizji, popularne „kliknięcie” przyciskiem stało się już nawykiem. Żyjemy w epoce cywilizacji coraz bardziej obrazkowej, wracamy do znaków i piktogramów, niewiele czasu zostawiając na czytanie, które staje się zajęciem coraz bardziej niszowym. Wypełniając więc tę niszę, proponuję analizę tekstów (w szerokim znaczeniu tego słowa), dyskusję i pisemną formę literacką jako dominujące elementy lektoratu na poziomie C1. Z moich obserwacji wynika, że są to aktywności nadal cieszące się popularnością i wyrabiające lub utrwalające nawyki konieczne u człowieka pretendującego do miana „wykształconego”.

Rolą każdego lektoratu jest bezsprzecznie pogłębianie znajomości danego języka i osiągnięcie coraz wyższych poziomów zaawansowania wszelkimi dostępnymi środkami i metodami. Jeśli jeszcze to dążenie do doskonałości językowej połączone zostanie z refleksją i przekazywaniem istotnych, lecz nieco zapomnianych w stechnicyzowanym świecie wartości humanistycznych, to – używając słów Sathyi Sai Baby – osiągnęliśmy prawdziwy cel edukacji, która powinna polegać na „doskonaleniu serca”, a nie na „wypełnianiu umysłu zawartością książek i opróżnianiu tej zawartości na sali egzaminacyjnej” (por. Rebeta 1995).

Bibliografia

- Adamek B., 2009. *Ćwiczenie mówienia na lekcjach języka obcego. Zestaw technik z przykładami z zakresu dydaktyki języka niemieckiego*. „Zeszyty Glottodydaktyczne Jagiellońskiego Centrum Językowego” 1, 189–191.
- Cureau J., 1983. *Approches suggestopédiques en milieu scolaire*. Montpellier : Le Français Dans Le Monde, PU Université Paul Valéry, 30–35.
- Dufeu B., 1983. *La psychodramaturgie linguistique ou l'apprentissage par le vécu*. Montpellier : Le Français Dans Le Monde, PU Université Paul Valéry, 36–45.
- Knibbeler W., 1983. *Pour un apprentissage exploratoire – créatif du français*. Montpellier : Le Français Dans Le Monde, PU Université Paul Valéry, 56–59.
- Rebeta T., 1995. *O relacji student-nauczyciel*. „Biuletyn Glottodydaktyczny” 1, 22.
- Saféris F., 1983. *Au plaisir des profs : l'approche suggestopédique*. Montpellier : Le Français Dans Le Monde, PU Université Paul Valéry, 24–29.

Young R., 1983. *Le Silent Way*. Montpellier : Le Français Dans Le Monde, PU Université Paul Valéry, 51–55.

Materiały dodatkowe (artykuły)

Bouvard Ph., 1996. *Ah ! L'époque où les enfants n'avaient aucun droit*. « Le Figaro Magazine », décembre.

Delaporte F., 2006. *Un visage, oeuvre de la main*. « Le Monde Diplomatique », mars.

Donner la mort n'est pas la bonne réponse à la souffrance de la fin de vie, 2007. « Le Figaro Magazine », février.

Emptaz E., 2008. *L'univers financier au bord de l'implosion*. « Le Canard Enchaîné », octobre, 8.

Geremek B., 2003. *Nous parlerons toujours polonais*. « Le Courrier International », mai.

Gromnicka J., 2007. *Un film pour mémoire*. « Les Echos de Pologne », novembre.

Le journal intime de Carla B., 2008. « Le Canard Enchaîné », octobre, 8.

Les dérives de la fécondation in vitro. Les incroyables succès de la fécondation in vitro.

Dostępny na stronie: [http://www.lepoint.fr/actualites Santé](http://www.lepoint.fr/actualites/Santé).

Ramonet I., 2006. *Démocraties sur mesur*. « Le Monde Diplomatique », mars.